

PODTOPIONY LOTNISKOWIEC HMS „PRINCE OF WALES” PONOWIE W MORZU

Brytyjska marynarka wojenna poinformowała o postępach w procesie wprowadzania lotniskowca HMS „Prince of Wales” do pełnienia służby operacyjnej. Oznacza to, że zakończono proces naprawy okrętu i weryfikacji jego wewnętrznego wyposażenia po zalaniu siłowni, do jakiego doszło w październiku 2020 roku.

Komunikat umieszczony na oficjalnej stronie brytyjskiego ministerstwa obrony może wprowadzić w błąd. Na pierwszy rzut oka wynika z niego, że Brytyjczycy osiągnęli sukces i są coraz bliżej wprowadzenia do linii swojego drugiego lotniskowca typu Queen Elizabeth – „HMS Prince of Wales”. Okręt, na co dzień stacjonujący w bazie Portsmouth, zrealizował bowiem swój pierwszy, dwutygodniowy rejs testowy na stosunkowo spokojnych wodach zatoki Lyme, w trakcie którego sprawdzono między innymi możliwość współdziałania okrętu ze śmigłowcami sił powietrznych i wojsk specjalnych.

Zaskakujące było jednak to, że takie testy z różnego rodzaju helikopterami były prowadzone już wiosną 2020 roku. Było to zrozumiałe, ponieważ próby morskie lotniskowca rozpoczęły się już we wrześniu 2019 roku, a uroczystość pierwszego podniesienia bandery, a tym samym wcielenie okrętu do Royal Navy zorganizowano 10 grudnia 2019 roku. Jak się okazuje, proces wprowadzania do służby się znacznie opóźnił i to wcale nie z powodu epidemii COVID-19.

W czasie rejsów doszło bowiem do dwóch wypadków, które całkowicie zmieniły harmonogram testowania lotniskowca. W maju 2020 roku na HMS „Prince of Wales” woda zalała bowiem kilku pomieszczeń okrętowych, co brytyjska marynarka uznała za „niewielki” problem. Jak się jednak później okazało problem był o wiele większy, ponieważ w październiku nastąpiła kolejna „hydroawaria” – tym razem głównej magistrali przeciwpożarowej. Ostatecznie woda wydostająca się z uszkodzonego rurociągu zalała jedno z pomieszczeń siłowni. Pod wodą na wiele godzin znalazły się nie tylko urządzenia, ale również tory kablowe (w tym linie energetyczne).

Brytyjczycy nie przyznali się oficjalnie do problemu, jednak weryfikacja zalanych systemów i usuwanie przyczyn awarii zajęły im prawie pół roku i kosztowały ponad trzy miliony funtów, nie licząc bezczynności okrętu i jego załogi. Efektem tego procesu był powrót do prób morskich dopiero 30 kwietnia 2021 roku, co oficjalnie ogłoszono jako sukces, a w rzeczywistości jest dowodem porażki.

Pomimo utracenia prawie sześciu miesięcy brytyjska marynarka wojenna jest naciskana, by wprowadzić lotniskowiec do pełnej gotowości bojowej zgodnie z planem jeszcze w 2023 roku. Na przeszkodzie Brytyjczykom stają jednak nie tylko opóźnienia, ale nawet tak prozaiczne problemy, jak protesty mieszkańców miejscowości Gosport (zamykającej wyjście z bazy Portsmouth) skarżących się na zbyt duży hałas powodowany przez siłownię lotniskowca. A do takiej sytuacji dochodzi zawsze wtedy, gdy okręt stoi na redzie, odłączony od systemu zasilania z lądem.

Lotniskowiec musi jednak pływać, przede wszystkim w celu ponownego wyszkolenia załogi i jej przygotowania do przyjmowania statków powietrznych. Jak na razie ćwiczą z ciężkimi śmigłowcami transportowymi Chinook (które na lotniskowcach typu Queen Elizabeth mogą być przechowywane pod pokładem, dzięki odpowiednim windom) oraz ze śmigłowcami morskimi Merlin z 864. morskiego dywizjonu lotniczego z bazy RNAS Yeovilton.

Po zakończeniu testów w zatoce Lyme lotniskowiec na krótko wypłynął na wody Kanału La Manche, gdzie przeprowadzono ćwiczebne uzupełnienie paliwa z tankowca RFA „Tidarace”.

Zostań dowódcą Sił Zbrojnych RP!



Sklep.Defence 24

Reklama